Rok II. Katowice, Niedziela, dnia 17-go Maja 1903 r. Nr. 112.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt. Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
18-go maja: Feliksa p. i Eryka kr., 19-go: Piotra i Celestyna.	godz. 4 minut 02.	godz. 7 minut 51.	18-go Maja: Wrześława, 19-go: Krzesomysła.

Dochodzi nas następująca odezwa:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani rodacy i wyborcy powiatu raciborskiego!

Zbliża się znowu czas wyborów do parlamentu niemieckiego. Dnia 16 czerwca każdy prawy Polak i katolik powinien oddać głos swój na Polaka i katolika. Wyborcą jest każdy, który ukończył już 25 rok życia, lub też ukończy go w dniu 16 czerwca 1903. Wybory będą teraz pierwszy raz zupełnie tajne, i nikt nie może już poznać po kartce, komu głos swój oddajecie. Wybory są nietylko prawem obywatelskiem, co więcej — wybory są obowiązkiem każdego Polaka-katolika. Ważny to dzień dla ludu polsko-katolickiego na Śląsku. Od was zależy wybrać jako posła — męża niezależnego, odważnego i wymownego — a tem samem w waszej jest mocy, przyczynić się do uchwalenia w Berlinie takich praw, które dla nas będą korzystne — a do zwalczania i usunięcia takich stosunków, które już prawie wołają o pomstę do nieba!

Już czas pomyśleć o tem, pomówić z przyjaciołmi, krewnymi i znajomemi. *Przed wyborami centrum obiecuje zawsze złote góry* — a potem? **Potem poseł centrowy przez całe lata siedzi sobie w Berlinie, a co gorsze, głosuje za podrożeniem mąki, chleba i mięsa!** Jeżeli zaś idzie o naszą skórę, jeżeli nas Polaków śląskich w Berlinie wyzywają — to wtedy poseł centrowy milczy i przez całe dziesięć lat nawet ust nie otworzy.

Dawniejsze centrum Windhorstów i Malinkrotów już nie istnieje. **Teraz rozpanoszyło się centrum Ballestremów, chcących nas bić po pysku!**

Któż to zelżył w niesłychany sposób pewnego zacnego i znanego wam wszystkim księdza, — jeżeli nie Ballestrem? Za co? — Za to, że kapłan ten ma odwagę, przyznawać się do naszej narodowości, że jest Polakiem! *Teraz to inne czasy — centrum przecież samo się tem chwali,* **że jest stronnictwem rządowem,** *i rzeczywiście prawie zawsze idzie ręka w rękę z rządem.* Wygodnie z tem niemieckim centrowcom, że znów weszli napowrót w łaski rządowe. Ale czemuż to tak prędko zapominają — kiedy im samym dobrze — o nas Polakach, którzyśmy tak dzielnie i wiernie pomagali im podczas walki kulturnej? — Teraz niemieccy centrowcy zupełnie nas już opuścili i siedząc przy tłustych garnkach rządowych, prawie że wstydzą się nas Polaków-katolików — a miejscami nawet — pożal się Boże — niektórzy księża już pomagają nas niemczyć, nas germanizować.

Wobec tego, czy możecie, bracia Polacy, aby na chwilę jeszcze się namyślać, komu głos wasz powinniście oddać? Socyaliści wybierają socyalistę, centrowcy — centrowca, Niemcy — Niemca. **Zatem my Polacy — wybierzmy sobie Polaka!**

Swój — swego! A sumiennie możemy wam wskazać i polecić takiego męża, który zawsze i wszędzie otwarcie oświadczył: *Jestem Polakiem, jestem katolikiem,* tak jak ogromna większość mieszkańców powiatu raciborskiego.

Doktor Józef Rostek,
lekarz praktyczny w Raciborzu,

urodził się w powiecie raciborskim, w Raciborzu był wychowany i zna na wskroś każdą wieś, każdą osadę — zna nawet każdą kolonię naszego powiatu. Całe swoje życie przepędził pomiędzy nami, z nami współczuje, z nami cierpi i myśli o naszej obronie. A więc — jako prawy katolik o obronie św. wiary rzymsko-katolickiej, jako Polak o obronie ojczystego języka polskiego, nadanego nam przez samego Boga, jako syn ludu naszego — o polepszeniu i poprawie bytu doczesnego.

Jemu więc głos oddajcie, jego obierzcie waszym posłem i waszym orędownikiem w Berlinie!

Pan dr. Rostek nie posiada żadnego orderu, nie jest też nikomu podległym, którego musiałby słuchać. Jest więc wolnym, niezależnym, nikt nie potrafi za karę przesadzić go na piaski brandenburskie, nikt nie może mu ust zamknąć, nikt mu grozić. A tylko niezależny człowiek może nas bronić śmiało i otwarcie bez strachu i obawy. Tylko takiemu możemy zupełnie zaufać, któremu nawet sam biskup, ani też landrat ani żaden żandarm nie umie nakazywać i rozkazywać, co lub kiedy lub jak ma mówić.

Dr. Rostek nie żyje z panów — nie potrzebuje więc na łaski »pańskie« się oglądać i nie potrzebuje się obawiać utraty chleba albo swego stanowiska. On zawsze może tak mówić, jak mu dziób urósł — on nie będzie prawdy w bawełnę owijał. On nas chce bronić w Berlinie. Zatem jako wierny syn rzymsko-katolickiego kościoła chce bronić praw Ojca św. i praw duchowieństwa. Tak jak dawniej zbierał podpisy pod petycyę o powrót Jezuitów do kraju — tak samo będzie i teraz mężnie występował w obronie pokrzywdzonego a tak bardzo zasłużonego zakonu.

Dr. Rostek będzie się upominał o prawa języka polskiego przy udzielaniu dzieciom nauki religii świętej stanowczo, śmiało i odważnie. Nie potrzebujemy zapewniać, że jako Polak będzie dr. Rostek mocno i niewzruszenie upominał się o prawa, jakie nam Polakom na Górnym Śląsku słusznie się należą, czy to w szkole, w sądzie czy w urzędzie. Urodzony na wsi w naszym powiecie raciborskim, zna on gruntownie dolegliwości rolników, cierpienia i kłopoty gospodarzy, udręczenia zagrodników i chałupników. — Przedewszystkiem nie pozwoli nigdy na to, żeby wyborców nowymi i większymi znowu obciążano podatkami. Zamiar, żeby *ilość wojska nawet podczas pokoju znowu ogromnie powiększyć, żeby budować nowe koszary i nowe jeszcze okręty* — dr. Rostek będzie zwalczał wszystkiemi siłami. — Bo któż to zapłaci nowopowstałe koszta? Nikt inny — tylko ty rolniku, ty robotniku, który już dziś jęczysz pod ciężarem, który cię przygniata.

Kto nie chce dźwigać nowych jeszcze ciężarów — niech głosuje na dra Rostka.

I wy robotnicy i górnicy będziecie mieli w drze Rostku najlepszego obrońcę. Będąc lekarzem dawniej w lazarecie w Królewskiej Hucie (na Hajdukach), dobrą miał sposobność poznać waszą dolę i niedolę i tamto przekonał się na własne oczy, na jakie niebezpieczeństwa narażone jest nietylko zdrowie, ale nawet życie polskiego ludu pracującego w hutach i kopalniach. Jako lekarz musi prawie codziennie na to patrzeć, jak młodzieńcy i córki wasze w kwiecie wieku padają ofiarą swego ciężkiego powołania, jak robotnicy i robotnice w fabrykach cygar, w fabrykach czekolady przedwcześnie marnieją umierając na płucne suchoty — albo jak tu mówią na łązoka. — Z tej to przyczyny, że p. dr. Rostek jest lekarzem, dla tego będzie umiał z znajomością rzeczy i umiejętnie przedstawić trudności, na jakie po większej części narażeni są ci, którzy choć opłacają kasę chorych, naklejają kartki markami — gdy przyjdzie choroba lub przytrafi się jakie nieszczęście lub skaleczenie — na jakie to trudności są narażeni. Któż to bowiem z robotników dożyje 70 lat? — Czy nie powinienby już rok 55-ty wystarczyć do otrzymania renty i to bez pisania, bez chodzenia od Annasza do Kajfasza? — Czemuż to chorym nie wolno iść do tego lekarza, do którego *im samym* się podoba i do którego mają największe zaufanie.

Przy skaleczeniu chorzy nieraz tak mało otrzymują rentę, że to ledwo starczy na sól lub tabakę. A tu jeszcze co chwila zniżają procenta i urywają z renty. Czemuż to nawet żonatym nakazują przy lada sposobności iść do lazaretu, chociaż każdemu w domu najlepiej, i czemuż to Panowie, gdy zachorują, *nie idą do lazaretów?* To wszystko są sprawy, które muszą w przyszłości się zmienić — a któż lepiej przedstawi to w Berlinie, jak dr. Rostek, który jako lekarz zna się na tem jak nikt inny.

Więc wszyscy uciśnieni, biedni i utrapieni — wy rolnicy, gospodarze, zagrodnicy i chałupnicy — wy mieszczanie i wieśniacy: jeżeli chcecie, aby wam na przyszłość lepiej się powodziło — oddajcie w dniu 16 czerwca 1903 r. wasze głosy tylko na **pana dra Józefa Rostka, lekarza praktycznego w Raciborzu.**

Tak Wam radzimy, bo tak nam nakazuje nasze polskie i katolickie sumienie.

Polskie Towarzystwo Wyborcze na Śląsk.

Sprzedał duszę polską.

»Katolik« w ostatnim kąciku serca swego miał duszę polską w latach ostatnich. Aczkolwiek chował ją skrzętnie, od czasu do czasu odzywała się w nim, prawdopodobnie wbrew woli jego kierowników.

Ostatnie tygodnie sprawiły ludowi polskiemu Górnego Śląska, całej Polsce nader smętne widowisko frymarki, najpospolitszego targu duszą polską. *Każdy Polak musi ubolewać nad tym wstrętnym objawem, każdy Polak musi się oburzać, widząc, jak »Katolik«, który twierdził o sobie, że nim Polska stoi na Górnym Śląsku, dziś* **popełnia zdradę narodową.**

Kierownik »Katolika« nosi w sercu swem tak wielką pychę, że dla niej poświęca wszystko, co Polakowi jest święte, poświęca zasadę narodową, aby sobie tylko uczynić zadość. Oto przyczyna jego upadku, czy jedyna, trudno powiedzieć, bo chodzą przecież pogłoski także o tajnych układach z Niemcami, które nie znoszą światła dziennego.

Przed kilku dniami »Katolików« człowiek, narzędzie publicznijego, na zebraniu centrowców wyparł się swej narodowości, wyparł się przynależności do narodu polskiego, aby dogodzić pysze swych opiekunów, i swojej własnej ambicyi.

Chciałoby mu się zostać posłem, chciałoby mu się zasiąść w towarzystwie Ballestremów i innych hrabiów niemieckich, dla tego sprzedał swą duszę polską. A o oświadczeniu jego musiał wiedzieć »Katolik«, bo prawdopodobnem jest, że redaktorzy jego sami mu je napisali.

W ubiegły wtorek Katowice były świadkiem jeszcze wstrętniejszej zdrady narodowej. Odbyło się tu zebranie centrowych mężów zaufania, na którem przemawiał także p. Józef Kalus z Chorzowa, człowiek oddany duszą i ciałem »Katolikowi«, człowiek, który jest filarem w jego stronnictwie, człowiek, który nic nie uczyni, nie poradziwszy się redaktorów »Katolika«, człowiek, który dotychczas piastuje urzędy polskie, jak przewodnictwo w związku wzajemnej pomocy, godność członka zarządu Towarzystwa im. Engla dla szerzenia elementarzy.

Otóż ten człowiek, który dotychczas uchodził za Polaka, którym szczycił się »Katolik«, przemówił tak w towarzystwie Niemców, odwiecznych wrogów żywiołu polskiego:

»Organizować się musimy, i wtedy położymy koniec robocie przeciwnika naszego, który niegodzien jest, aby tu nazwisko jego wymieniano (radykalny Polak **„Górnoślązak“), który ma czelność nazywać się pismem katolickiem i pod tą maską podburza lud przeciwko istniejącemu porządkowi państwowemu. przeciwko rządowi,** *który podkopuje honor duchowieństwa katolickiego. My chcemy pozostać wiernymi kościołowi i* **państwu.** *Musimy objaśnić ludowi istotę skrajnych Polaków. To jest obowiązkiem naszym jako katolików i* **wiernych poddanych niemieckich,** *chociaż mówimy językiem polskim jako ojczystym i jego opuścić nie chcemy. Zwycięstwo nad tymi fanatycznymi szkodnikami ludu osiągniemy tylko wtedy, jeśli mocno się złączymy, jeśli się zorganizujemy.*

Precz z chwastem rewolucyjnym z Górnego Śląska! Nie z naszymi spokojnymi braćmi niemieckimi fora z Górnego Śląska, ale wszystkich tych zwalczać musimy, którzy podkopują spokój i dobrobyt naszej ojczyzny górnośląskiej, polskich i niemieckich zagorzalców, polskich i niemieckich socyalistów.

To jest naszym obowiązkiem jako prawowiernych obywateli katolickich.“

Tak mówił według gazet niemiecko-katolickich »Polak« (!!?) Kalus, filar polskiego (!!?) »Katolika«. »Katoliku«! czy nie występuje Ci rumieniec wstydu na czoło nawidok tego upadku? Kierowniku »Katolika« czy nie zapadniesz się pod ziemię ze wstydu i hańby za Twoich ludzi?

Więc Kalus jest Prusakiem mówiącym po polsku, wiernym synem »fater-

landu« pruskiego, dzielnym obrońcą systemu pruskiego, czyhającego na naszą zgubę narodową. Kalus jest obrońcą naszych panów niemieckich, Kalus miota gromy na nas Polaków za to, że bronimy praw narodowych i politycznych ludu naszego, rzuca na nas oszczerstwa, odmawiając nam charakteru pisma katolickiego, i to za to, że zwalczamy germanizacyę w kościele, za to, że walczymy, aby niektórzy księża, oddani rządowi, nie używali kościoła dla celów politycznych, za to, że bronimy czystości zasad kościoła katolickiego. Nigdyśmy jeszcze nie zaczepili księży sprawiedliwych.

Kalus wzywa do walki Niemców, aby wypędzili Polaków z Górnego Sląska, z ziemi ojczystej, bo tak powiedział o stronnictwie narodowem.

Spamiętajcie to sobie, kochani rodacy, i głoście to wszędzie, aby cały lud polski się dowiedział, *aby każda chata, każda kopalnia, każda huta wiedziała, kim są naczelnicy partyi »Katolikowej«, opiekuni p. Królika, przyjaciele Ballestremów, Letochów, Franków i t. d.*

1. Wiernymi Prusakami po polsku mówiącymi;

2. Przyjaciołmi rządu pruskiego;

3. Obrońcami systemu pruskiego;

4. Wrogami ludu polskiego;

5. Obrońcami Niemców na Sląsku Polskim;

6. Tępicielami polskości w ojczyźnie naszej.

Bracia! Ratujcie honor polski na Sląsku! Wytężcie wszystkie siły, aby złamać szkodliwe wpływy niepowołanych opiekuuów ludu polskiego.

Wieców urządzać nie możemy, zastąpcie zatem wiece agitacyą ustną. W niedzielę macie czas! Wyzyskajcie go i opowiadajcie wszystkim i wszędzie o niecnych postępkach podobnych ludzi, rugujcie i łamcie ich wpływy, aby sami się przekonali, że tu żyje *lud polski*, a *nie pruski*, lud *walczący o swe prawa narodowe, polityczne i polepszenie bytu swego, a nie lud służalczy, przyjazny systemowi pruskiemu. Wypełnijcie obowiązki Wasze!*

Mądrzeją.

Panowie centrowcy zaczynają słuchać rad naszych. Radziliśmy im przed kilku dniami, aby nie zwoływali wieców przedwyborczych, bo mieliśmy litość z niektórymi ich przedstawicielami, i chcieliśmy im zaoszczędzić nieprzyjemności. Strasznie się gniewali o to panowie centrowcy, a na p. Korfantego posypał się grad wyzwisk, obelg i oszczerstw, na które wprawdzie tylko prasa centrowa zdobyć się może. Po co nas było wyzywać za dobrą radę, która płynęła z dobrego serca. Przecież komitet katowicko-zabrski już postąpił według rady naszej i postanowił nie zwoływać wieców, ale chwytać się roboty kreciej, która więcej odpowiada usposobieniu centrowców. Zamiast nam podziękować za życzliwość, zelżyli nas, a jednak radę przyjęli. Mamy nadzieję, że i reszta centrowych komitetów Górnego Śląska pójdzie śladem katowickiego. Panowie! Wierzcie w tym wypadku dobremu sercu naszemu, boć my mamy chwile, w których się litujemy nad Wami.

Ruch wyborczy w Opolskiem.

Odbyło się polsko-centrowe zebranie przedwyborcze w Opolu. Z powodu tego, że było to zebranie polskie, gniewają się dajczkatolicy i wymyślają »Gazecie Opolskie«, że i Niemców nie zaprosiła, szczególnie jakiś niemiecki »proboszcz ze wsi« bardzo się pogniewał. Nic w tem dziwnego. Skoro poczciwy p. Koraszewski podpisał wspólny program »Katolików» i ogłosił go światu za swój, skoro robił wszystko, co było w siłach jego, aby przeszkodzić ruchowi narodowemu w obwodzie przemysłowym, skoro przedstawicieli ruchu tego w sposób wstrętny obrzucał oszczerstwami i rozesłał po całym Śląsku numery z oszczerstwem na p. Korfantego, Niemcy spodziewali się zupełnie słusznie, że postąpi sobie tak jak »Katolik« i zdradzi sprawę narodową. Chwała Bogu, że poczciwy polityk opolski opamiętuje się na czas! Chwała Bogu, że ma jeszcze tyle instynktu polskiego, iż nie idzie śladem swego opiekuna bytomskiego! Chwała Bogu, że mimo swej poczciwości popęd samozachowawczy każe mu zastanowić się i nie wpaść w przepaść bezdenną. Może mu Niemcy otworzą oczy i naprowadzą go do skruchy. Przez usilną pracę będzie mógł naprawić wszystkie błędy swoje, które policzy Polska na karb jego dobroduszności, za którą atoli będzie jeszcze musiał odpokutować w procesie, który wytoczył p. Korfanty dr. Winterowi, i który wykaże, że p. Koraszewski oszczerstwem swem działał na szkodę sprawy narodowej.

Pan Jackowski
przeciw p. dr. Lewakowskiemu.

Nie omyliliśmy się w naszych przypuszczeniach, że jedynym namacalnym skutkiem artykułu pana Jackowskiego przeciw p. dr. L. będzie zwrócenie bacznej uwagi na demokracyę narodową ze strony sfer hakatystycznych i rządowych. Oto już teraz skutek ten się okazuje. Gdyby nie pismo p. Jackowskiego, nie byłby się nikt o rzekomo »wszechpolskich« mrzonkach pana dr. Lewakowskiego dowiedział. Teraz zaś pisma hakatystyczne snują z wystąpienia p. J. swoje wnioski, rozumują, że p. J. musi mieć poważną obawę przed zbrojnem powstaniem, skoro widzi konieczność tak zasadniczego wystąpienia przeciw p. dr. L. Musimy przyznać, że rozumowania te nie są pozbawione pewnej podstawy, sążnisty artykuł p. J. nadaje sprawie tej rozgłos i znaczenie, którego w rzeczywistości nie ma.

P. Jackowski zupełnie nie potrzebnie zrobił reklamę p. dr. L. w kołach hakatystycznych, zaś społeczeństwu polskiemu najmniejszej nie wyświadczył przysługi. Głównego celu zaś, do którego p. J. zdążał, przez pismo swe nie osięgnie i wszechpolskiej demokracyi nie zaszkodzi. Każdy bowiem narodowy demokrata wie bardzo dobrze, że p. dr. L. jest dziś zdziecinniałym starcem, którego głos w stronnictwie wszechpolskiem równa się zeru.

Należy tedy ubolewać, że zacny pan patron Kółek rolniczych poszedł na lep zdziecinniałych wywodów p. dr. L, i przez to przyczynił się może mimowolnie do nadania im tak wielkiego znaczenia.

Ruch narodowo-demokratyczny w zaborze pruskim już silne zapuścił korzenie i z siłą żywiołową idzie naprzód. Takiego ruchu żadne usiłowania ze strony żywiołów zachowawczych złamać nie zdolne, o to stronnictwo nasze może być bardzo spokojne.

Zaznaczyć tylko musimy, że środki, jakich się chwytają nasi zachowawcy celem zgnębienia naszego ruchu są pod względem polityczno-moralnym co najmniej niewłaściwe. Utożsamianie osoby p. dr. L. z stronnictwem narodowem, jak to czyni n. p. »Dziennik Pozn.« w celu zdyskredytowania stronnictwa, musimy uznać za nieuczciwe.

Polska.

Zabór pruski.

Niemcy galicyjscy przybywają do nas.

Z Rawy Ruskiej w Galicyi wschodniej donoszą do »Nowej Reformy«, że 15 rodzin kolonistów niemieckich, w Smolinie zamieszkałych, sprzedało swe grunta i wywędrowało do W. Ks. Poznańskiego, gdzie osiądą na gruntach komisyi kolonizacyjnej.

O polskie imię.

Kupiec p. Jan Kowalski w Strzelnie umieścił na swojem godle kupieckiem przed nazwiskiem swoje imię polskie: »Jan«. Oskarżono go za to przed sądem ławniczym, który go uwolnił od winy i kary. Również Izba karna w Inowrocławiu w drugiej instancyi uwolniła oskarżonego. Prokurator w Bydgoszczy wniósł o rewizyą wyroku do sądu nadziemiańskiego w Poznaniu. Senat karny tegoż sądu zajmował się wczoraj tą sprawą. Pierwszy prokurator p. Conrad uzasadniał w następujący sposób wniosek o rewizyę wyroku uwalniającego. Imię oskarżonego jest zapisane w księgach kościelnych po łacinie, więc »Johannes«. Ponieważ językiem urzędowym i krajowym jest tu język niemiecki, przeto dla władz może być miarodawczem jedynie przetłomaczenie imienia łacińskiego na niemieckie. Pierwszy prokurator wniósł o przekazanie sprawy do ponownego rozsądzenia sądowi ziemiańskiemu w Bydgoszczy. Oskarżony pan Kowalski zaznaczył, że od urodzenia nie nosił innego imienia jak Jan. Senat karny zadecydował według wniosku prokuratora. Dla stwierdzenia imienia są miarodawczemi do roku 1874, odnośnie 1875 zapisy w księgach kościelnych a teraz rejestra urzędu stanu cywilnego. Nie można — zdaniem sądu — uwzględnić tej okoliczności, jakiego imienia oskarżony używał w życiu prywatnem. Zapisy w księgach kościelnych są łacińskie a miarodawczem może być jedynie pszetłomaczenie na język niemiecki jako urzędowy. Senat karny pozostaje przy tem zapatrywaniu pomimo odmiennej, nie dawno zapadłej decyzyi kamergerychtu. Zniesiono przeto wyrok Izby karnej w Inowrocławiu i przekazano sprawę do ponownego rozsądzenia Izbie karnej w Bydgoszczy. Tak samo zadecydował senat karny w podobnych sprawach mistrza szewskiego pana Jana Radowskiego w Kruświcy, pani Elżbiety Klemensowej w Inowrocławiu i p. Ignacego Jańczaka w Inowrocławiu.

Wiadomości ze świata.

Podziemna Rosya.

W Rostowie rozlepiono plakaty z urzędowemi zarządzeniami celem zachowania spokoju publicznego. Powodem miały być odezwy komitetu dońskiej socyalnej demokracyi, wzywające do rozruchów w dzień 1 maja. Wedle pogłosek socyaliści mieli przygotować zapasy broni i dynamitu.

Walka kulturna we Francyi.

Sąd policyjny skazał przełożonego Kapucynów, Laurenta, za przekroczenie ustawy kongregacyjnej na 500 franków grzywny. Innych zakonników skazano na kary do 60 franków. Wydano ostre zarządzenia, by zapobiedz demonstracyom ulicznym.

Demonstracye antywęgierskie w Chorwacyi.

O położeniu w Chorwacyi trudno bardzo dać obecnie dokładne przedstawienie, ponieważ wszystkie dzienniki ulegają natychmiastowej konfiskacie, jeżeli tylko zawierają jakiekolwiek doniesienia o dymonstracyach. Pomimo bardzo silnych środków ostrożności, zaprowadzonych wobec zapowiedzianych demonstracyj w nocy z 9 na 10 maja, przyszło we wszystkich częściach Chorwacyi do wielkiej demonstracyj antywęgierskich.

Ubiegłej nocy wybito w węgierskiej szkole w Zagrzebiu znajdującej się w pobliżu dworca kolejowego, wszystkie szyby. Również i gamach dyrekcyi kolejowej obrzucono kamieniami.

Prokuratorya chorwacka w Zagrzebiu udała się do sądu krajowego w Lublanie z prośbą, ażeby zarządził przedsięwzięcie rewizyj w drukarniach lublańskich. Sąd lublański odmówił temu żądaniu. Natomiast jednak poszukuje sąd lublański wspólnie z detektywami zagrzebskimi zbiegłych z Zagrzebia kilku wybitniejszych demonstrantów. Słoweńscy posłowie zamierzają z tego powodu wnieść interpelacyę w austryackiej Radzie państwa.

Temperament rumuńskich mecenasów.

W tych dniach odegrał się w Krajovej proces spadkowy, w którym występowali jako adwokaci stron spór wiodących znani powszechnie z działalności publicznej deputowany Mitescu oraz prof. Uniwersytetu w Bareszcie i członek Akademii Tanovineanu. Gdy się trybunał wydalił dla narady, obrońcy prawni rozpoczęli spór bardzo ożywiony pomiędzy sobą, który stopniowo przemienił się w bójkę, przyczem oręż walczących stanowiły pliki aktów. Gorączkowych mecenasów »rozbroiła« i uspokoiła służba.

Prześladowanie chrześcian w Macedonii.

Mimo wszelkich zaprzeczeń ze strony tureckiej skonstatowano na podstawie referatów konsularnych wyraźnie, że w różnych miejscowościach, zwłaszcza w Monastyrze, sfanatyzowa ludność muzułmańska urządza rzezie między chrześcianami bez względu na narodowość i na to, czy chodzi tu o winnych lub niewinnych. Oprócz energicznych przedstawień, jakie już nastąpiły, spodziewać się można dalszych kroków ze strony mocarstw, jeśliby powtórzyły się podobne zajścia. Tureckie koła miarodawcze obawiają się mimo wydaleń Bułgarów nowych zamachów na meczety tureckie, aby podburzyć muzułmanów na chrześcian w ogólności. O prawdziwości tureckich doniesień o dobrowolnem poddaniu się Albańczyków w Ipeku i Dyakowie wątpią w kołach poinformowanych.

Rewolucya na Bałkanach.

Masowe aresztowania Bułgarów w Macedonii, przez które Porta usiłowała wywołać rozprzężenie w macedońskich komtetach, osiągnęły — zdaje się — pomyślny skutek, ponieważ od 5 maja nie słychać o żadnem starciu. Według informacyi z Yildiz Kiosku, wymarsz wojska do Ipek opóżniono o parę dni dlatego, ponieważ czekają na posiłki. Prawdziwym powodem zwłoki ma być to, że toczą się rokowania w celu pokojowego załatwienia sprawy.

W Wiedniu sekcya marynarki otrzymała wczoraj telegraficzną wiadomość, że eskadra austryacka opuściła już przystań w Salonice i odpłynęła do Smyrny.

Wiadomości potoczne.

Sląsk.

Katowice. W pierwszem ćwierćroczu 1903 r. zmarło na Górnym Śląsku w miejscowościach ponad 15,000 mieszkańców, licząc na każdy 1000: Zaborze 15; Katowice 16; Gliwice 17; Stare Zabrze 18; Król. Huta 19; Opole 20; Racibóż, Nysa 21; Bytom 22; Lipiny 24. W porównaniu do ubiegłego ćwierćrocza obniżyła się znacznie śmiertelność w Katowicach, Lipinach, Zaborzu i Starem Zabzru, a powiększyła się w Opolu.

— W dwie ostatnie niedziele przed Świątkami tj. 17 i 24, mogą być składy otwarte także po południu od godz. 3 do 7 wieczorem.

— Od dłuższego czasu podróżuje w obwodzie przemysłowym Górnego Śląska dwuch japońskich studentów górnictwa i hutnictwa, w celu zwiedzenia i poznania urządzeń w tutejszych zakładach przemysłowych, oczywiście w tym celu, aby zdobyte tutaj wiadomościz użyć w kraju rodzinnym. Dotąd wszędzie im było wolno wszystko zwiedzać i oglądać, nie robiąc im żadnych trudności, aż dopiero teraz niedawno książę Hohenlohe zakazał im wstępu do wszelkich swoich zakładów. Zazdrosny ten pan obawia się, aby owi studenci nie podpatrzeli rozmaitych tajemnic fabrycznych i nie zużyli ich później do wytworzenia silnej a może skutecznej konkurencyi Japonii przeciwko Niemcom na rynku światowym. Jak się zdaje, to pewnie obecnie dużo innych wielkich przemysłowców pójdzie za przykładem zazdrosnego księcia.

Siemianowice. Tutejsza rada gminna odbyła w poniedziałek posiedzenie na którem uchwalono na budowę nowego domu gminnego zaciągnąć pożyczkę w wysokości kosztów budowy.

Dolne Hajduki. W tych dniach wpadło do Rawy 9-letnie dziewczę Olga Gettler. Na szczęście przechodziło tam kilku robotników, którzy zauważyli na powierzchni wody pływające włosy i wydobyli dziewczę z wody; po dość długich zabiegach udało ją się też przywołać do życia.

Król. Huta. Cieśla Jan Krupa, pracujący na tutejszej hucie w fabryce maszyn, wszedł w tych dniach bez żadnego powodu i nakazu na drabkę, przyczem się za nadto zbliżył do pasów transmisyjnych, które mu zupełnie ubranie zdarły z ciała i jego samego dość znacznie pokaleczyły, a łatwo mógłby był przez swą lekkomyślną nieostrożność postradać życie.

Bytom. Wydział obwodowy nie zatwierdził proponowanych przez tutejszy magistrat dodatków do podatków państwowych i realnych, które swego czasu uchwaliła rada miejska.

— Landrat wydał do władz policyjnych rozporządzenie, aby pilnie baczyli na to, ażeby w dniu wypłaty i zaliczki szynkownie zamykane były o godzinie 4 po południu, a w razie oporu ze strony szynkarzy mają policyanci szynkownie zamykać. Przy ostatnim dniu zaliczki chcieli niektórzy szynkarze pozostawić szynkownie otwarte dla drobnej sprzedaży, a nie chcąc przy tem pozwolić na wypijanie wódki w lokalu, lecz policya zawiadomiła ich o rozporządzeniu landrata, więc musieli się do tego zastosować, nie chcąc się narażać na to, aby im przemocą zamknięto lokal.

— P. dr. Hayn, specyalista w chorobach nerwów, zamierza, jak nam donoszą, przy promenadach na obszarze mniej więcej 2000 m. kw. pomiędzy »Promenadenrestaurant« a willą Neumanna wybudować lecznicę dla nerwowo chorych, odpowiadającą wszelkim wymaganiom nowoczesnym.

Rozbark. Na tutejszych polach znaleziono we wtorek rano trupa byłego kancelisty przy sądzie okręgowym w Bytomiu Hachulskiego. Prawdopodobnie 20 letni dopiero młody człowiek zmarł na paraliż serca.

Zabrze. W środę po południu poniósł nieszczęście cieśla Klein, który przy wciąganiu balek na rusztowanie spadł ze znacznej wysokości na ziemię i odniósł niebezpieczne wstrząśnienie mózgu.

Dorota. We wtorek zmarł nagle 7-letni chłopiec Jan Kłosek, będący na wychowaniu u właściciela powózek Reicha. Rozeszła się we wsi pogłoska, że chłopiec ten umarł wskutek chłosty, otrzymanej w niedzielę od żony Reicha. Skutkiem tych pogłosek policya zabrała trupa i zarządziła dalsze śledztwo w tej sprawie.

Gliwice. Podczas środowego targu ofiarował się jakiś chłopak pewnemu oberżyście, który miał na rynku wyszynk piwa, do roznoszenia i sprzedawania piwa; chłopak ten twierdził, że nazywa się Cudek i mieszka w Czarnolasie. Oberżysta zaufał mu, i dał mu w koszu 10 szklanek piwa do roznoszenia, lecz chłopak już się więcej nie pokazał; pieniądze zabrał dla siebie, a kosz z próżnemi szklankami odesłał przez jakiegoś małego chłopca. Obecnie udało już się policyi wyśledzić oszusta, który się nazywa Chudek i mieszka przy przyszowickiej ulicy.

— Na rok domu karnego za kradzież jednego noża skazała tutejsza izba karna robotnika Teodora Młynka ze Starego Zabrza, który już piętnaście razy przedtem był karany, i to kilka razy także już domem karnym. Stary ten grzesznik skradł nóż, oddany pewnemu szlufierzowi do wyostrzenia. Przed sądem uparcie wypierał się winy, lecz udowodnił ją świadek robotnik Drysz, któremu Młynek ofiarował nóż na sprzedaż.

Brzezinka. Gmina tutejsza wytoczyła gminie Krasów proces sądowy. Kopalnia »Karlssegen« znajduje się bowiem na gruncie krasowskim, za co gmina ta domaga się podatku procederowego, podczas gdy Brzezinka zadowolić się ma tylko podatkiem dochodowym, pomimo, że wszyscy robotnicy mieszkają w domach familijnych w Brzezince i która też ponosić musi bardzo znaczne wydatki na szkołę i biednych.

Rybnik. Spodziewałem się, że może kto opisze dnie, które u nas Najprzewiel. ks. Biskup Marks przebywał, lecz, że dotychczas jeszcze nic nie wyczytałem, więc zabieram ja się do tego.

W środę 6 b. m. o godz. ½7 przybył pociągiem Najprzewiel. ks. Biskup Sufragan Marks do Rybnika. Na dworcu został przywitany przez duchowieństwo, zarząd kościelny i przedstawicieli władz świeckich. Wszyscy panowie witali ks. Biskupa po niemiecku z wyjątkiem p. Bobra, który przemówił po polsku w imieniu gminy kościelnej i polskich parafian. Po przywitaniu ruszył pochód przy śpiewie: Ciebie Boże wielbimy, z muzyką i przy biciu dzwonów ku kościołowi. Wszystkie tutejsze towarzystwa, górnicy w mundurach, młodzież tutejszych szkół i z okolicznych wsi tworzyli szpaler. Przed kościołem przywitał Najprzew. ks. Biskupa ks. proboszcz dr. Brudniok. Ażeby nieszczęściu zapobiedz, sprzedawano na ów wieczór karty wstępne do kościoła, który jest za mały, aby tak wielkie tłumy ludu pomieścić. W kościele odbyła się niemiecka mowa, lecz pokazało się, iłu to mamy Niemców w Rybniku; albo może im było za dużo zapłacić te 20 fen. za kartę wstępną. Przy ołtarzu stały honorowe panny w bieli, a oprócz tego może było jakie 350—400 obecnych, a między nimi jeszcze była pokaźna liczba Polaków, tymczasem kart miało być 1500 czy więcej przygotowanych. Gdyby była polska mowa w kościele, to spewnością nie byłaby ani jedna karta została.

Po niemieckiej przemowie nastąpiła polska przed kościołem.

Gdy najp. Biskup wstąpił na przygotowaną ambonę i przywitał nas słowami »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«, każdego serce było rozczulone i choćby jednym głosem odpowiedział lud »Na wieki!« Ta przemowa była bardzo wzruszająca, i żaden z obecnych nie zapomni jej. Na zakończenie udzielił ks. biskup zebranym błogosławieństwa. Następnie odprawione zostało nabożeństwo majowe po niemiecku, choć na ten tydzień przypadała polska odprawa, poczem odprowadzono ks. Biskupa na probostwo.

We czwartek rano po cichej Mszy św. i pięknej nauce udzielał Najp. ks. Biskup św. Sakramentu Bierzmowania parafianom polskim. Oprócz pierwszej nauki przed bierzmowaniem usłyszeliśmy z ust ks. Biskupa jeszcze dwie piękne nauki. Po południu przystępowali niemieccy parafianie do Bierzmowania, a w piątek przed południem po Mszy św. i naukach została reszta polskich parafian wybierzmowana. Po południu odbyła się kościelna wizytacya, a wieczorem mieliśmy znów to szczęście otrzymać biskupie błogosławieństwo, a majowe nabożeństwo zostało też po polsku odprawione, co nas bardzo radowało, i za co bardzo jesteśmy wdzięczni naszemu ks. proboszczowi i składamy mu serdeczne »Bóg zapłać«.

W sobotę rano o godz. ½7 wyjechał ks. Biskup do Boguszowic. Miasto było bardzo pięknie przystrojone. Na bramach, które kazał postawić komitet, nie było żadnego napisu. Nadmienić należy, że na ulicy żorskiej postawił piękną bramę z polskim napisem »Żegnamy się z Tobą najdostojniejszy pasterzu« p. Botor, rzeźbiarz kamieniarski. Dni te uroczyste, jako i piękne nauki zostaną zapewne wszystkim parafianom w miłej i wdzięcznej pamięci.

Jeden z parafian.

Z pod Rybnika. »Walcz śląski ludu za wiarę Twoją, walczących tylko wspiera ma dłoń, Walcz a zwycięstwem Twój żal ukoję, wawrzynem Twoją ozdobię skroń.« Temi to słowami śląskiego poety odzywam się do Ciebie ludu polski Górnego Śląska, a to słowa w wydawanym przez »Katolika« bytomskiego, dzisiajszego służalca centrowców niemieckich, w 4tym zeszycie na stronnicy 19tej się znajdują. Walcz śląski ludu za sprawę swoją, oto dzisiaj hasłem dla ciebie, kochany ludu polski, który nie jesteś jeszcze zwiedziony przez dotychczasowych opiekunów Twoich, którzy z dotąd jeszcze niewyjaśnionych przyczyn trzymają i trzymać się muszą znienawidzonego stronnictwa centrum, boć powody te nie znoszą świała dziennego. Ludu polski, czy pamiętasz jeszcze ową szumnie brzmiącą odezwę »Katolikowską« przed 2ma laty? Czyś przedstawił już sobie, ile prawdy zostało z owych zapowiedzi? Zaprawdę, były to tylko świecidełka, któremi »Katolik« do dziś dnia nieoświeconych swych czytelników oślepia. W owej odezwie była mowa, że skoro nasz lud do dotychczasowych posłów nie ma za ufania, trzeba obierać posłów z ludu, jednej wiary i narodowości!

Górny Śląsk nasz, liczący ⅕ Niemców a ⅘ Polaków, kogóż to powinien obierać, jeżeli nie Polaka? Takich to posłów stawiło nam Towarzystwo Wyborcze, które wyłoniło się nie dla honoru, lecz z potrzeby, wyłoniło się z postępu i wymagań stosunków dzisiejszych. Wszystko zmienną toczy się na świecie koleją, więc też i stosunki polityczne się zmieniają, a do tego powinien by się był i »Katolik« zastosować. Lecz »Katolik« zjadł dawniej »Nowiny Raciborskie«, zjadł i »Gaz. Opolską«, a redaktorzy tych gazet są dzisiaj bezwładnemi narzędziami w jego brudnej robocie. Myślał bowiem na początku, że — wymachnawszy ręką na prawo i lewo — już i »Górnoślązak« znajdzie się w jego kieszeni, jak dzisiejsze ablegry »Katolikowskie.« Zaznaczam to bowiem dla tego, ponieważ nie wszystkim czytelnikom to jeszcze wiadomo. Lecz »polskie serce dziś sprusaczałego »Katolika« nie zna czułości dla woli ludu swego, ten lud, którego on mieni się być obrońcą, prowadzi na żer hakatystów, prowadzi ten lud do tych, którzy agitatorów polskich chcą bić po pysku, do tych, którzy właśnie na zebraniach po menerferajnach i t. d. wygadują w najbrutalniejszy sposób na nas Polaków, lżą mężów, ofiarujących się sercem i duszą sprawie polskiej, prowadzi »Katolik« ten lud do tych, którzy jako dyrektorowie kopalń i hut tylko swych zysków, a nie dobra ludu polskiego pilnują, i którzy jako Prusacy dla Polaka serca mieć nie mogą, prowadzi go do tych, którzy ostatni kawałek chleba nam podrożyli, którzy przez łaskawe święcenie swą nieobecnością przyczynili się do gnębienia ludu polskiego przez uchwalenie blisko ⅓ miliarda na fundusz kolonizacyjny i fundusze gadzinowe, prowadzi Cię, ludu polski, »Katolik« do tych, którzy cię darzą folksunterhaltungsabendami i germanizatorskiemi bibliotekami, do tych, którzy się oświadczyli, że są za twojem wynarodowieniem, do tych, którzy zawsze są na usługi rządowi, jeżeli chodzi o większe podatki na powiększenie wojska i marynarki, boć to dla chwały »faterlandu«.

Patrz, ludu polski, do jakich to obrońców »Katolik« cię prowadzi. Podobno i tutaj do Rybnika ma niebawem zawitać nasz sławny obrońca Faltin, boć przez cały czas posłowania jego jeszcześmy go nie mieli zaszczytu widzieć, a tu wybory za parę tygodni, więc trzeba się starać o mandat polski. Nie wiem, czy też tutejsi Niemcy, zawołają »Polen raus«, jak to miało miejsce w Zabrzu! Nie dla Faltina nasze głosy, niechaj go sobie wybierają ci, do których on sercem należy, t. j. Niemcy. Ludu polski, na tobie będzie zależało, byś dołożył wszelkich sił, ażeby przeszedł nasz p. Kowalczyk, gdyż i konserwatyści szaloną agitacyę rozpoczynać zamierzają. Niechaj w każdej wiosce naszego okręgu rybnicko-pszczyńskiego, znajdzie się kilku mężów, którzy odezwy Towarzystwa Wyborczego sprowadzać i takowe rozdawać będą. Zamawiaj ludu polski po kilkadziesiąt egzemplarzy odezwy, nie kosztuje to tylko parę fenygów, ażeby ci, którzy dotąd pogrążeni jeszcze w ciemnocie politycznej, nareszcie przejrzeli i poczuli, że są Polakami, że dzieje im się krzywda, żeby wiedzieli, że dotychczasowi nasi politycy traktowali ich po macoszemu. Osobliwie wy rodacy około Orzesza i Żorów, którzy czytacie »Górnoślązaka«, sprowadzajcie odezwy, boć właśnie tam jeszcze miejscami smutno wygląda.

Zwyciężyłeś ludu polski górnośląski przed 8 laty nad Niemcem Huenem, dołóż teraz wszelkich sił, by zwyciężył nasz p. Kowalczyk. Przeszedł on przez więzienie pruskie za to, że choć zdala od swej ojczystej polskiej wioski, kochał swą mowę rodzinną, a teraz przez założenie wydawnictwa gazety dla ciebie się ofiaruje, a który się teraz jako poseł, jako Twój obrońca chce poświęcić. A więc, ludu polski, ramię do ramienia, stań do szeregu narodowców, ażebyśmy w dzień wyborów mogli świetne odnieść zwycięztwo i powiedzieć, że »Warty, Wisły, Odry, Niemna, nie odstąpi polski lud«. A więc »Walcz śląski ludu za sprawę Twoją«. *Bronisław Polak.*

Racibórz. We wtorek przed południem znaleziono w pewnem podwórzu przy Maryańskiej ulicy trupa jakiegoś starszego mężczyzny, który zmarł prawdopodobnie na udar sercowy. W zmarłym poznano w końcu szewca Nowaka z Dzierzysławia w powiecie głubczyckim.

Chrzanowice w Kozielskim. 68-letni robotnik Teister z sąsiednich Długomiłowic pracował w tutejszych lasach dominialnych już od kilku lat. Obecnie przy ścinaniu drzew połamanych podczas kwietniowej nawałnicy śnieżnej, przygniótł go pień drzewa tak nieszczęśliwie, że zmarł w kilka godzin, nie odzyskawszy przytomności.

Koźle. Ruch na tutejszej poczcie doszedł do takich rozmiarów, że obecny budynek okazuje się niewystarczającym. Zatem w podwórzu przybudowany zostanie budynek dla urzędu telegraficznego.

— Z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia, które przypada na czwartek 21 bm., odbędzie się targ już w środę 20 maja.

— W przystani na Odrze znajduje się wielka liczba szkut i statków, które czekają na ładunek. Statki te zajmują w zbitych szeregach przestrzeń począwszy jeszcze przed mostem kolejowym aż daleko poza port.

Polska Cerkiew. Oj smutnie wygląda dziś na świecie, bałamucą wszędzie nieuświadomionych, nie życzą nam, abyśmy sobie choć trochę poprawili liche zarobki, aby mieć na przypadek, że trzeba wyprawić pogrzeb albo coś innego. Trzeba wtedy dużo pieniędzy, a skąd ich nabrać? Nasi najserdeczniejsi nie mają czułego serca dla ubogich, bo choćby na sól nie było, to trzeba im do ostatniego szeląga zapłacić. Spodziewamy się jednak, że nam będzie kiedyś lepiej. Dałby Bóg, żeby nasi polsko-katoliccy posłowie przeszli, to byśmy choć tęgich obrońców mieli w Berlinie. Czują to nasi najserdeczniejsi, to też używają wszelkich sposobów, aby nam uniemożliwić zwycięztwo. Występują przeciw nam księża germanizatorzy, którzyby nas chętnie zniemczyli, gniewają się na nasze odezwy, polecające Polaków-katolików na posłów, nazywając nas fałszywymi prorokami i obiecując nam lepszą służyć radą. Cel tych usiłowań każdemu Polakowi chyba jest znany. Chcą nas oni znów zepchnąć do bagna centrowego.

Bracia! Nie wierzcie tym doradom, bo jak nas centrowcy nigdy nie bronili, tak też i nadal bronić nas nie będą, bo tylko o nasze głosy im idzie.

Polak-katolik.

Ostatnie wiadomości.

Drożyzna chleba w Paryżu.

Paryż. Deputowani paryscy uchwalili wczoraj po południu wobec podrożenia chleba wysłać do ministra rolnictwa deputacyę, aby go zapytać, czy ze względu na obecne położenie nie byłoby wskazanem zupełne lub częściowe zniesienie ceł importowych na zboże zagraniczne.

Afront królowej Portugalii.

Paryż. Królowa portugalska, donna Amalia, urodzona księżniczka orleańska nie przyjęła, bawiąc w Paryżu, wizyty prez. republiki, Loubeta.

Lizbona. Dzienniki portugalskie potępiają postępowanie królowej Amalii, twierdząc, iż dziś jest ona królową Portugalii, a nie księżniczką orleańską, zresztą, jeśli nie chciała przyjąć wizyty Loubeta, to mogła ominąć Paryż, a nie narażać dobrych stosunków obu państw na szwank.

Sprawy towarzystw.

Bytom. Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« urządza w niedzielę 17-go maja o godz. 8 wieczorem na wielkiej sali hotelu Sanssouci przy ulicy dworcowej wieczornicę sokolą z bardzo urozmaiconym programem. Odegraną zostanie komedya Michała Bałuckiego: »Dom otwarty«, poczem drużyna sokola wykona znakomite ćwiczenia gimnastyczne i piramidy. Na zakończenie zabawa z tańcami. Ceny miejsc: Loża 2 mk i 1 mk; krzesła 1,50 mk, 1 mk i 75 fen; miejsce stojące 50 fen. O liczne przybycie uprasza Wydział.

Rybnik. W niedzielę, dnia 17-go maja o godzinie czwartej po południu odbędzie się posiedzenie towarzystwa polsko-katolickiego na zwykłej sali posiedzeń. O liczny udział uprasza Zarząd.

Od Redakcyi.

Dobremu katolikowi z Brynowa. Za korespondencyę serdecznie dziękujemy, lecz umieścić niestety nie możemy. Jeżeli ksiądz, o którym szan. korespondent pisze, rzeczywiście jest nam przychylny, to moglibyśmy mu tylko zaszkodzić, zwracając nań niepotrzebnie uwagę Niemców. Wreszcie tak szerokie rozpisywanie się o tak delikatnej i świętej rzeczy, jaką jest spowiedź, uważamy za niewłaściwe. Z naszej strony możemy dać zapewnienie, że zaledwie jednę setną część podobnych zdarzeń ogłaszamy, naturalnie po sumiennem ich zbadaniu, nie chcąc nikomu wyrządzić krzywdy. Za radę serdecznie dziękujemy i ile się da, do niej się zastosujemy. Dziękujemy i prosimy nadal o nas pamiętać. Pozdrawiamy.

Na cele wyborcze złożyli: Dwóch hutników z Wilhelminy z dopiskiem: panu Łetosze na podróż do Berlina 50 fen, M. M. z Wrocławia oszczędzone za niepite piwo 5 m, Dwóch robotników z Józefowca 40 fen, Bilc 2,45 mk, Z Łabęt z dopiskiem: niech żyje Polskie Towarzystwo Wyborcze na Sląsk 40 fen, Z Bierunia A. 40 fen, L. 50 fen, J. Sz. 60 fen, J. J. 30 fen, J. Dz. 20 fen, K. D. z Łabęt 1,15 mk, Markiewicz z Humanic 1,50 mk, Leki z Gadania 50 fen, W. z nad Prosny zebranych 19,35 mk, Cieśla górniczy T. T. 1 mk.

Wyśmienite papierosy

fabryki

Wichrowski & Swięcicki w Poznaniu

● z rosyjsko-hercegowińskiej mięszanki ●

polecają po cenie detalicznej i hurtowej

Postrach & Ska., Katowice,

Post-Str. 10.

Jeneralna agentura i główny skład

na Górny Śląsk.

„Wyjątkowa oferta“

Chcę każdego przekonać

o dobroci mych tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcyę:

100 Universal Nr. 73	0,90 mk.
100 Havanillos Nr. 13 B.	1,— „
100 Cyg. Krakowskich Nr. 5	1,80 „
100 Adres	1,30 „
100 Reklamo	1,60 „
100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto	2,10 „
w sumie	8,70 mk.

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przesyłam wymienionych **600 cygar pp.** bez żadnego znacznego zysku za tylko 7 marek przez zaliczkę i dołączam piękny zbiór najużywańszych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazyi korzystać i łaskawie zamówić u

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo

(Neustadt WPr.) No. 371 E.

Znakomitej roli

75 jutrzyn mam na sprzedaż w całości albo też w parcelach **obok kopalni Dubieńsko** pod Czerwionką w powiecie rybnickim.

Teofil Pardygoł.

(Informacyi udzielam tylko ustnie.)

Szanownej publiczności Bogucic i okolicy donoszę, iż z dniem dzisiejszem powróciłem znów do Bogucic i polecam się do wykonywania robót malarskich. Mieszkam u p. Wieczorka na ulicy Wełnowskiej.

Prosząc o poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z wysokim szacunkiem

Hanusik, malarz.

Fizykalnie dyetycznie

Zakład leczniczy i klinika na nerwy

Bytom G.-Ś. Nr. telefonu 1089.

Metoda leczenia wodą i światłem, leczenie elektrycznością, masaż, wibracya i t. d. dla cierpień nerwowych i reumatycznych, leczenia dla utycia słabych i schudnięcia otyłych, odzwyczajenia od alkoholu i morfiny.

Objaśnienia darmo. **Dr. Hayn,** lekarz na nerwy.

Simon'a proszek do tuczenia świń



równocześnie **środek zapobiegawczy** przeciw **wszystkim chorobom świń**, nabyć można w paczkach po **50 fen.** wprost z fabryki **Hermana Simona w Gliwicach** i w następujących składach: J. Kallus, Racibórz; Józef Koller, Sędzice; Jan Michnik, Sławencice; I. Himmel, Baworów; Józef Frystacki, Pszczyna; J. Popp, Błażejowice; I. Proske, Rybnik; Bruno Bothe, Koźle; S. Berliner, Bytom; A. Idźkowski, Król. Huta; J. Steiner, Orzesze; J. Nieradzik, Mikołów; A. Kreemer, Lubliniec; aptek. Karol Geissler, Rydułtow; C. Skwara, Suchopsina; Karol Jaeger, Głupczyce; Apteka pod orłem, Król. Huta; Następca F. A. Lokotscha, Ruda.

Wiele pieniędzy zaoszczędzi

każdy kto tylko wprost z fabryki zukupuje. Mam we **Wrocławiu własną fabrykę** i sprzedaję:

Najładniejsze ubrania męskie **10 mk. 75 fen.**

ubrania dla dzieci, spodnie męskie **2 mk. 75 fen.**

dobre materye! — robota elegancka!

●●● ubrania podług miary **24—30 mk.** ●●●

S. Stark, Katowice,

naroż. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danzigera.

Do sprzedania

place

pod budowę domów lub fabryk w **Sosnowcu** dla zagranicznych u geometry **Malinowskiego.**

Osiadłem jako dentysta.

Przyjmuję od 9—1 i od 2—6 godz.

E. Klerykowski,

Katowice, ul. Pocztowa 3

w domu p. Lewandowskiego,

w dawniejszym mieszkaniu p. d-ra Śmierzchalskiego.

Prywatna klinika

dla chorób żołądkowych i kiszek

Bytom G. Sl., ul. Dworcowa 15.

Dr. Wygodziński,

specyalista dla chorób żołądkowych i kiszek.

Telefon 1268. Przyjmuje w godzinach od 9—11, 3—5.

Muzykę

szuka się często, dla tego polecam moją

orkiestrę na marsze, wesela, tańcówki jako też na marsze pogrzebowe.

Muzyka smyczkowa i na instrumentach dętych.

Proszę o poparcie.

Z szacunkiem

Floryan Sojka w Józefowcu

p. Katowicami mieszkam u p. Wolfa.

Po

instrumenta muzyczne

udawajcie się wszyscy do

Jana Jendrysika

Król. Huta, ul. Cesarska 56., gdyż tam najtaniej można nabyć.

Własna fabryka: **Vogtland w Saksonii.**

Założona 1873. ## „Westa“ Założona 1873.

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie

w Poznaniu.



Zabezpiecza kapitały płatne przy śmierci osoby zabezpieczonej.

Zabezpiecza kapitały płatne przy śmierci osoby zabezpieczonej ze skróconem składkowaniem.

Zabezpiecza kapitały płatne w chwili, gdy zabezpieczony dożyje pewnego z góry oznaczonego wieku, np. 50-go lub 60-go roku życia, lub zaraz w razie rychlejszej śmierci.

Zabezpiecza kapitały na studya, wojskowość i posag dla synów i córek.

Biura w własnym domu św. Marcin 61.

Dywidendy udzielono za rok 1899 **6%**, za rok 1900 **10%**, za rok 1901 **10%**.

Agenturę „WESTY“ na Katowice i okolicę ma

W. Szyperski, Katowice, ul, Andrzeja 2 l. w Banku ludowym.

David Markus, Katowice

tylko rynek, narożnik ulicy zamkowej (Schlossstr.)

Specyalny dom garderoby dla mężczyzn i dla dzieci.

Po skończonym przebudowaniu moich lokali polecam wielki wybór wszelkich w zakres mego interesu wchodzących artykułów po zadziwiająco tanich cenach.

Osobny oddział na garderobę męzką podług miary

pód kierownictwem tylko najlepszych sił.



Najlepszy, najtańszy i niefałszowany

koniak, rum, wódkę lub likier

może sobie każdy sam przyrządzić przez **mięszankę wyskoku winnego, wody i ekstraktu** przy użyciu jedynie prawdziwego słynnego na cały świat

oryginalnego ekstraktu Noa'go.

Cena za butelkę ekstraktu, starczącego na 2½ litra likieru gotowego **25, 35, 40, 50, 75 fen.** i t. d. Drogocenną książkę z receptami objętości 114 stronic pod tyt.: „Destylacya, winnica, gorzelnia w gospodarstwie domowem“ nabyć można za darmo w składach lub u wynalazcy i fabrykanta. Adres: ***Max Noa, Berlin N. 65,*** Reinickendorferstr. 47 G.

W składach: w Krol. Hucie: u Feliksa Pikulika, Aug. Zawiezy; w Chorzowie: u Feliksa Pikulika; w Zabrzu: u A. Hawliczka; w Laurahucie: u Hermana Kalusa.

Do pierwszej komunii św.

nadeszły świeżo:

Czarne i białe materye na suknie metr pocz. od 60 fen.

Batyst biały w najśliczniejszych wzorach „ „ „ 48 „

Szale i chusty białe z tkanemi kwiatami pocz. od 1,95 mk.

Damasty w najozdobniejszych deseniach wąskie i szerokie.

Oprócz tego stale w wielkim wyborze:

Materye na suknie kolorowe, podwójna szerokość, metr po 42, 70, 88, 95, 115 fen. **Płótna na poszwy** po każdej cenie. **Wielkie chusty do okrycia** w najnowszych wzorach. **Białe i kolorowe chusty pluszowe** od 1,85 mk. **Świeże jedwabie na zapaski i suknie.**

Wielki wybór

spodników, koszul, pończoch, szkarpet, guzików, bortów, gorsetów, kamizelków, koszul z przodkami, krawatów, flaneli, kołdrów, derków na konie, obrusów, kołdrów na łóżka, derków do podróży.

Jak zawsze otrzyma każdy odbiorca przy zakupnie od 10 marek albo materyi na bluzkę lub też na zapaskę darmo.

Emanuel Warzecha, Katowice, Rynek 5.

Kupujcie i wspierajcie waszych rodaków!

ORYGINALNE

REICHELA ESENCYE

ZNACZEK „LICHTHERZ“

SĄ NAJLEPSZE

do wyrabiania samemu koniaku, rumu, likierów.

Destylacya w gospodarstwie domowem bez kosztów.

Otto Reichel, Berlin SO. 33

fabryka esencyi.

Składy w całych Niemczech.

Gdzie nie można nabyć, tam wysyła się z fabryki.

Proszę nie brać podrabianego.

Nabyć można: w Katowicach: u E. Schulza hurt. i detal., ulica Grundmana 3; Emila Hellera, ul. Fryderykowska; E. Ponfary hurt. i detal., ul. Sachsa, narożn. placu Blüchera. W Załężu u Romana Plitta.

Masło stołowe ze słodkiej śmietanki codziennie świeże. Neto 9 funtów franko do domu przesyła za zaliczką pocztową na 9 marc.: C. Jorzick, Kamionken b. Regellen (Ostpreussen).



Urania

najlepsza marka dobroć i ceny bez konkurencyi.

Poszukuje się odsprzedających. **Płaszcze „Pneumatik“ pod gwarancyą pocz. od 5 mk. Węże do powietrza od 3,50 mk.**

Urania, fabryka welocyp., **Cottbus.**

Wprost z fabryki:

rowery „Kometa“



są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1886 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancyą.

Płaszcze na koła	po 4,70 mk.
Węże	„ 3,30 „
Całkowite przyrządy	„ 15,— „

z gwarancyą.

Ilustrow. katalogi bezpł. i franko.

Kometwerke, Act.-Ges., Drezno (Dresden) 196.

Fabryka rowerów i przyrządów.

Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezpośredn.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Pieniądze każdej wysok. natychmiast na rewersa, hypoteki, weksle, zabezp. na życie pod korz. warunkami. **A. Lölhöffel, Berlin W. 64.** znaczek na odpowiedź.

W Piotrowicach

Dom

dwupiętrowy, przynoszący miesięcznie 18 marek, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Franciszek Jendrecki

Petrowitz p. Idaweiche.



Dom murowany

o 3 pomieszkaniach i z jedną morgą pola jest z wolnej ręki do sprzedania.

Franciszek Machuletz,

Sośnica (Sosnitza b. Zabrze).

Dom murowany

z ośmiu pokojami i pięknym ogrodem, sto metrów od dworca oddalony, mam do sprzedania.

Ludwig Kowol

w Stonicy p. Gr. Rauden.

Domowi podróżujący z kwiatami

kupują **najtaniej** od firmy:

Hesse, fabryka kwiatów w Dreznie.

Skrzynki na próbę od 5 marek.

Cennik w niemieckim języku darmo i franko.

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar w wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie. **Jürgensen & Co., Hamburg.**

Który mistrz krawiecki przyjmie **natychmiast**

ucznia?

Zgłoszenia przyjmuje **G. Lepiarz** w Świętochłowicach, ulica szkolna 9.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.